



POLSKI ZWIĄZEK DZIAŁKOWCÓW OKRĘGOWY ZARZĄD ŚWIĘTOKRZYSKI

25-394 Kielce ul. Bohaterów Warszawy 4
Księgowość, inwestycje, porady ogrodnicze tel. (0-41) 34-23-669
Sekretariat/Prezes OZŚ PZD tel./faks (0-41) 34-110-56
ING Bank Śląski 29105014161000002294591223 NIP 657-17-67-347 REGON 007015915-0522
Sąd Rejonowy dla m.st. Warszawy w Warszawie
XII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego
Numer KRS: 0000293886

L. dz. 841/12

Kielce dn. 15.06.2012 r.

Sz. P. Jadwiga Sztabińska
Redaktor Naczelny
Dziennik „Gazeta Prawna”
ul. Okopowa 58/72
01- 042 Warszawa

Okręgowy Zarząd Świętokrzyski Polski Związek Działkowców w Kielcach pragnie ustosunkować się do artykułu pt. „Państwo zostało za bramą... ogródków działkowych” autorstwa red. Piotra Szymaniaka, który ukazał się w Dzienniku Gazecie Prawnej w dn. 14.06.2012 r. Artykuł traktuje o Polskim Związku Działkowców i związany jest ze zbliżającą się rozprawą przed Trybunałem Konstytucyjnym. Niestety, po raz kolejny temat, który dotyczy miliona polskich działkowców i ich rodzin potraktowany został w sposób, który delikatnie mówiąc nie przystoi tak poważnemu tytułowi jak Gazeta Prawna. Autor artykułu wpisał się w szereg innych tego typu wypowiedzi, które znamionuje nierzetelność, tendencyjność, brak elementarnej wiedzy na opisywany temat i wreszcie zwyczajna złośliwość czy też przekłamania.

Po raz kolejny największa samodzielna i samorządna organizacja społeczna w Polsce traktowana jest jak wróg publiczny, jak główny hamulec rozwoju miast i krajowej infrastruktury. Redaktor wysuwa szereg zarzutów opartych na wnioskach byłego I Prezesa SN prof. Lecha Gardockiego, ale też na podstawie raportu NIK czy też wypowiedzi prawników. Niestety nie zadaje sobie trudu, by wysłuchać też głosów drugiej strony. Aby zapytać o zdanie prawników, którzy patrzą na całą sprawę inaczej, aby zacytować wiceprezesa NIK, który oficjalnie przeproszał za niesprawiedliwe słowa o „bałaganie na ogrodach działkowych” czy wreszcie dopuścić do głosu samych działkowców, o których dobro przede wszystkim w całej sprawie chodzi.

Smuci nas to przede wszystkim dlatego, że kilka dni przed ukazaniem się artykułu, z inicjatywy Dziennika Gazety Prawnej odbyła się debata na temat sytuacji i przyszłości działkowców. Ważone były wszelkie za i przeciw, a jej członkowie mogli dogłębnie zapoznać się ze stanowiskiem przedstawicieli Polskiego Związku Działkowców. Nazajutrz po debacie zaś w dzienniku ukazuje się artykuł, który jest pełnym zaprzeczeniem wniosków, do jakich zgromadzeni na debacie doszli. Artykuł nieobiektywny, nastawiony jedynie na oczernianie PZD. Czy gazecie takiej jak Dziennik Gazeta Prawna godzi się takie postępowanie? Nie jest to bowiem już tylko wyjątkowa dwulicowość (zważywszy, że inicjatywa debaty wyszła właśnie od Redakcji), ale zwyczajne wprowadzanie w błąd czytelników.

Najtrafniejszą odpowiedzią na ten niesprawiedliwy i tendencyjny artykuł będzie chyba cytata z posiedzenia sejmowej Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej rozpatrującej raport NIK w sprawie rodzinnych ogrodów działkowych:

„Niemał wszyscy posłowie, którzy zabrali głos w dyskusji, uznali wnioski raportu za zbyt drastyczne, zwłaszcza że oceniono wszystkie ROD poprzez stan istniejący w kilkudziesięciu ogrodach. Ustalenia kontrolne uznano za mało rzetelne i oderwane od zasadniczego celu kontroli, która miała określić warunki dla prawidłowego funkcjonowania ROD. Zauważono, że NIK miał skontrolować gminy, a wnioski dotyczą zasadniczo PZD.

Wielu dyskutantów stwierdziło, że główna wina spada na gminy i organy nadzoru budowlanego, wobec czego wnioski powinny dotyczyć działalności tych jednostek. Problem dotyczy bowiem administracji, a nie - PZD i ustawy o ROD. Jednak główna konkluzja Izby dotyczy właśnie zmiany tej ustawy, co ma się nijak do treści raportu, gdyż to nie ustawa wpływa negatywnie na zjawiska w ogrodach. Wyrażano zdziwienie, czemu przy tak daleko idącej konkluzji, NIK nie wskazał nawet kierunków ewentualnej zmiany ustawy. Kilku posłów oceniło, że kontrola była tendencyjna i ukierunkowana na stworzenie pretekstu do zmiany ustawy o ROD. Zgłoszono nawet propozycję wycofania przez NIK głównej konkluzji raportu. Podkreślono również, że Związek nie zasłużył na tak negatywną ocenę, gdyż jest organizacją dobrze działającą dla lokalnej społeczności i zawsze rozumiejącą interesy publiczne, więc należy się raczej zastanowić, jak pomóc PZD, żeby skuteczniej rozwiązywać problemy występujące w ogrodach. Ponadto uznano, że ogrodnictwo działkowe dobrze funkcjonuje, a raport jest niereprezentatywny i krzywdzący dla ogrodów.”

Nie da się ukryć, że gdyby oprócz konkluzji zawartej w samym raporcie NIK Autor zacytował również choćby fragment powyższego cytatu z Komisji Sejmowej, czytelnik miałby szersze spojrzenie na sprawę i wówczas mógłby sam ukształtować swój pogląd na ogrodnictwo działkowe w Polsce. Niestety, szansy tej został pozbawiony. Należy się także zastanowić o jakie inwestycje chodzi Autorowi choćby w zdaniu „(...)gdyby samorząd chciał spieniężyć grunty, na których znajdują się ogródki, bo brakuje mu pieniędzy na inwestycje służące mieszkańcom (...)”. Kolejne galerie handlowe? Apartamentowce z mieszkaniami, na które stać jedynie najbogatszych? Znakomitej większości ludzi sędzi, że to właśnie rodzinne ogrody działkowe bardzo dobrze służą mieszkańcom. Służą tym najuboższym, często starszym i schorowanym, a zatem najbardziej pomocy od Państwa i samorządu potrzebującym. I to nie tylko zrzeszonym w PZD. Czy zatem pisanie podobnych zdań nie jest tylko pozorowaniem dbania o dobro obywateli, by artykuł stał się bardziej „sensacyjny” i poczytny? Na te pytania Autor i Redakcja powinni odpowiedzieć sobie sami. My uważamy, że jest to pytanie retoryczne...

W dzisiejszych czasach wszyscy wyciągają ręce po ziemię, której kilkadziesiąt lat temu jeszcze nikt nie chciał. Którą jako zaśmiecone, zarośnięte chaszczami nieużytki samorządy i Państwo przekazywały w użytkowanie działkowcom. Działkowcy zaś długoletnią ciężką pracą, własnymi rękoma i z własnych pieniędzy stworzyli ogrody, które dziś stanowią w miastach zielone enklawy. Dzisiaj stajemy się celem ataków ludzi, dla których liczą się jedynie pieniądze. Którzy po dziesiątkach lat nagle przypominają sobie o tych terenach i z dnia na dzień chcą wyrzucić z nich ludzi, którzy w dobrej wierze na nie wchodzili i zostawili na nich swoje serce i litry potu. Czy to jest właśnie ta głoszona wszem i wobec przez antagonistów PZD sprawiedliwość społeczna? To chyba także pytanie retoryczne...

Bardzo smuci nas fakt, że dzisiejsze media nastawione są jedynie na wzbudzanie taniej sensacji, nawet kosztem oczerniania i dyskredytowania ogromnej organizacji społecznej, a co za tym idzie – dyskredytowania i oczerniania ponad miliona polskich obywateli. Mamy nadzieję, że Dziennik Gazeta Prawna w kolejnych artykułach dotyczących PZD i ruchu ogrodnictwa działkowego będzie bardziej obiektywny i pozwoli swoim czytelnikom zapoznać się z prawdziwą sytuacją w przedmiotowej sprawie. Wymaga tego nie tylko rzetelność dziennikarska, ale przede wszystkim zwyczajna ludzka przyzwoitość.

Za Prezydium OZŚ PZD w Kielcach

Prezes OZŚ PZD

/-/ inż. Zygmunt Wójcik